

PZPR WOBEC PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO OJCZYZNY W 1979 ROKU

Zaraz po 16 października 1978 r. przywódcy PZPR usiłowali pocieszać się, mówiąc, że „lepszy Wojtyła w Watykanie [jako papież] niż w Warszawie [jako prymas]”. Szybko okazało się jednak, że Jan Paweł II chciałby się jednak pojawić w Warszawie. Co gorsza, tej prośbie trudno było odmówić.

Już sam fakt pierwszej wizyty głowy Kościoła w kraju bloku komunistycznego był wydarzeniem niecodziennym. Poważny problem dla władz stanowił też planowany termin wizyty. Zarówno papież, jak i polski episkopat pragnęli, by nastąpiła ona w trakcie uroczystości 900-lecia śmierci św. Stanisława. Przygotowania do obchodu tej rocznicy Karol Wojtyła zapoczątkował jeszcze jako arcybiskup. Dla PZPR sprawa św. biskupa Stanisława była symbolem dążności Kościoła do objęcia zwierzchności nad państwem, obawiano się zapewne także zbyt wielu analogii do współczesności.

Władze za wszelką cenę usiłowały wyperswadować Kościołowi majowy termin wizyty. Przedstawiciele KC PZPR w trakcie rozmów próbowali nawet przekonywać hierarchów o... wyższości kultu maryjnego nad kultem św. Stanisława męczennika. Dlatego lepszy miał być sierpniowy termin pielgrzymki. Zdesperowany Stanisław Kania użył nawet argumentu, że państwo może w 1981 r. zorganizować obchody śmierci Bolesława Śmiałego. Otrzymał na to odpowiedź, że episkopat chętnie się przyłączy do uroczystości, ponieważ król zmarł świętobliwie. Niezrażony Kania brnął dalej – twierdząc, że jeśli Kościół zamierza urządzić peregrynację relikwii świętego, to w takim razie partia zorganizuje wędrowkę po kraju miecza Bolesława. Biskupi rezolutnie odpowiedzieli: „Jeśli go macie, to obnoście!”. Ostatecznie uzgodniono czerwcową datę przyjazdu papieża. Chcąc podkreślić, że było to ustępstwo nie tylko ze strony Kościoła, ale i partii, Kania stwierdził, że termin ten koliduje nie tylko z otwarciem Centrum Zdrowia Dziecka, ale i Świętem Ludowym, co „pogorszy stosunki [PZPR] z ZSL”.

Równocześnie z prowadzeniem negocjacji dotyczących szczegółów pielgrzymki Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR przygotowywał ideologiczne i propagandowe podłoże wizyty. Stwierdzano, że „istnieje potrzeba ofensywnego upowszechnienia przez front ideologiczny partii wykładni dotyczącej naszych stosunków z kościołem, dotarcia z tą wykładnią do aktywu partyjnego, wszystkich środowisk członków partii i bezpartyjnych. Niezbędna jest jednocześnie pryncypialna odpowiedź na stawiane przez część członków partii pytania dotyczące ideologicznej charakterystyki tych stosunków i jaki mają one wpływ na postawy członków partii”. Wobec pojawiających się tu i ówdzie wątpliwości przypomniano, że „niezłomne zasady działania naszego ruchu” opierają się na nauce marksizmu-leninizmu i socjalistycznej świadomości. Z drugiej strony podkreślano znaczenie poprawy stosunków państwo–Kościół oraz konieczność przestrzegania swobód religijnych zapisanych w konstytucji PRL.

Chcąc przekonać bardziej pryncypialnych członków partii do zasadności pielgrzymki, wysuwano argumenty związane z ogólnym odprężeniem w stosunkach międzynarodowych. Ponieważ podstawą polityki zagranicznej PRL miała być walka o „pokój i stabilizację międzynarodową”, za niezbędne uznawano w tej sytuacji „rozmowy i rozszerzanie kontaktów z przedstawicielami dyplomacji watykańskiej”. W ich efekcie Kościół miał stać się „sojusznikiem w naszych pokojowych dążeniach, w naszej walce o zapewnienie świata lepszego i spokojniejszego jutra”. Wizyta papieża stawała się więc „naturalnym przejawem poszukiwania przez nas najszerzych płaszczyzn porozumienia ze wszystkimi pokojowymi siłami Europy dla dobra Polski i pokoju światowego”.

Jednocześnie uspokajano, że „nie ma mowy o żadnych ustępstwach na rzecz innego światopoglądu – partia zachowuje swoją pełną tożsamość ideologiczną”. Czyniono również pewien ukłon w stronę twardogłowych działaczy, spoglądających na reakcję Moskwy. Dialog ze Stolicą Apostolską miał być prowadzony przez partię „jako ogniwo wspólnoty socjalistycznej, w pełnym poczuciu naszych klasowych sojuszy”.

Druga grupa argumentów dotyczyła sytuacji wewnętrznej PRL. Celem poprawy stosunków państwa z Kościołem miało być „współdziałanie w realizacji wielkich celów narodowych Polski Ludowej”. Partia, zgadzając się na pielgrzymkę, wyraziła swoje „konsekwentne dążenie do [...] zacieśniania moralno-politycznej jedności narodu polskiego”, która miała obejmować zarówno wierzących, jak i niewierzących. Wizyta miała też umożliwić „korzystne przedstawienie obrazu Polski wobec świata i wobec Polonii, utwalenie obrazu Polski jako kraju pewnego swojego dziś i jutra, dynamicznie rozwijającego się na socjalistycznej drodze budownictwa”.

Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR dostrzegał także niebezpieczeństwa związane z pielgrzymką. Obawiano się, że w niektórych środowiskach mogą się pojawić próby „klerykalizacji życia i stosowania terroru wiary”. Zapobiec temu miało między innymi „zachowanie dużej dyscypliny politycznej, ideologicznej i słownej”.

Upowszechnienie powyższych tez w partii i społeczeństwie wymagało „ofensywnej pracy wyjaśniającej” oraz „dalszego podniesienia tętna życia ideowo-politycznego w partii i społeczeństwie, zwiększenia aktywności każdego ogniwa partii, pryncypialnej postawy i agitacyjnej działalności”. Osiągnąć ten cel planowano między innymi, wykorzystując pierwszomajowy list Edwarda Gierka do organizacji partyjnych, którego treści miały „przepełnić naszą pracę”. Konieczne było także „przypomnienie leninowskich zasad określających stosunek partii do religii”.

Dla ułatwienia pracy aktywowi partyjnemu opublikowano specjalny numer pisma „Ideologia i Polityka”, przypominający zasady polityki wyznaniowej partii. W piśmie tym zamieszczono także „jedynie słuszną” interpretację sporu między biskupem Stanisławem a królem Bolesławem Śmiałym. Ukazały się także dwie broszury – *Partia i religia* oraz *Wolność sumienia i swoboda praktyk religijnych w PRL a ich funkcjonowanie w krajach kapitalistycznych*. W nakładzie ćwierć miliona egzemplarzy wydano również okolicznościowy numer *Notatnika Lektora*. Lektorzy Komitetu Centralnego, Komitetów Wojewódzkich i Zakładowych przechodzili także specjalne szkolenia, na których zapoznawano ich z wytycznymi partii. Ich zadaniem było następnie przekazanie jednolitej interpretacji na spotkaniach z członkami partii w instancjach terenowych i większych zakładach pracy. Akcję tę przeprowadzono w dniach 15–30 maja 1979 r.

Efektom prac Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR stało się wprowadzenie w kolejnym roku szkolnym (1979/1980) nowego typu masowego szkolenia dla członków partii. Nosiło ono tytuł *Z zagadnień marksistowskiego religioznawstwa*.

Już kilka tygodni przed rozpoczęciem pielgrzymki aktyw partyjny, równoległe z SB, rozpoczął zbieranie danych o reakcjach społeczeństwa na zapowiadzaną wizytę. Szczególną uwagę zwracano na wypowiedzi księży, możliwość „negatywnych wystąpień” oraz organizowanie zbiorowych wyjazdów do miejsc odwiedzanych przez Jana Pawła II.

W przeddzień rozpoczęcia papieskiej wizyty, 1 czerwca 1979 r., wprowadzono całodobowe dyżury w Komitetach Wojewódzkich PZPR. Dyżurni zbierali dane z podległego im terenu, przede wszystkim z niższych instancji partyjnych, a następnie (nawet kilka razy dziennie) przekazywali dalekopisem meldunki do KC. Informowały one o nastrojach, postawach społeczeństwa, ciekawszych wypowiedziach itp. Dyżury zakończono dzień po wyjeździe Jana Pawła II z Polski.

Z partyjnych sprawozdań wynika, że społeczność katolicka zaczęła się odradzać. Odnotowywano liczne wypowiedzi typu: „komuniści w Polsce muszą się liczyć z wiarą chrześcijańską”, „wszystko, co chcemy, możemy osiągnąć”, „teraz państwo będzie musiało pozwolić na transmisję Mszy świętej oraz naukę religii w szkole”. Z oburzeniem społeczeństwo przyjęło fakt nieopublikowania w niektórych gazetach programu telewizyjnego na okres pobytu papieża. Szeroko komentowano także sposób prowadzenia transmisji, ukrywający tysięczne tłumy i sugerujący, że z papieżem spotykają się głównie zakonnice i starsze osoby. Z dnia na dzień w coraz większej liczbie miejscowości przyozdabiano okna, wywieszano flagi narodowe i kościelne, budowano ołtarzyki itp.

Zwracano także baczną uwagę na społeczny odbiór (z punktu widzenia partii) wypowiedzi Jana Pawła II. O ile wydźwięk uroczystości powitania i spotkania z Gierkiem w Belwederze miał być „pozytywny”, o tyle efekt ten całkowicie zepsuła homilia wygłoszona przez papieża na placu Zwycięstwa. Znamienne słowa o „odnowie oblicza ziemi, tej ziemi”, według partyjnych sprawozdawców zostały jednoznacznie zinterpretowane jako zawołanie „oczyść [tę ziemię] z ludzi z innej wiary i innego światopoglądu”.

Z wielką skrupulatnością odnotowywano wszelkie informacje mogące świadczyć o dystansowaniu się części społeczeństwa od pielgrzymki. Zwracano uwagę na spadek liczby osób oglądających telewizyjne transmisje, chociaż jednocześnie zauważono, że wiele z nich słucha relacji radiowych. Informowano o nastrojach wśród aktywnego przeciwnego jakimkolwiek formom relacjonowania wizyty w państwowych środkach masowego przekazu. Oburzenie działaczy PZPR budziły teksty papieskich homilii, pełne jakoby „politycznych aluzji”, a nawet zachowanie Jana Pawła II. Jego spontaniczność, częste uśmiechy, nieplanowane wypowiedzi, tak bardzo poruszające społeczeństwo, odbierane były w aparacie partyjnym jako „tanie aktorstwo” mające przynieść popularność Kościołowi i papieżowi. Nie sposób w tych wypowiedziach nie dostrzec zazdrości. PZPR nie tylko nie udało się nigdy wzbudzić takiego entuzjazmu, jaki w narodzie wywołał następca św. Piotra, ale nawet zgromadzić takich tłumów jak on.

Jako efekt pozytywny aktyw uznawał rozbudzenie uczucia patriotyzmu wśród „oponentów istniejącej rzeczywistości”. Zjawisko to należałoby ich zdaniem wykorzystać „do realizacji naszych celów – budownictwa socjalistycznego wspólnymi siłami narodu”.

Jeszcze w czerwcu 1979 r. w KC PZPR opracowano kilka „wstępnych ocen” pobytu Jana Pawła II w Polsce. Zanalizowano między innymi treści jego wypowiedzi, reakcje i postawy społeczeństwa, komentarze zachodnich korespondentów itp. Nie sposób nie dostrzec w tych ocenach rozczarowania, że pobyt papieża nie spełnił pokładanych przez partię nadziei. Stwierdzano, że „wizyta w PRL została wykorzystana przez papieża przede wszystkim do przedstawienia własnego punktu widzenia na polityczne i społeczne problemy Polski i świata współczesnego”. Według partyjnych analityków, większość homilii papieskich „nie miała charakteru typowych kazań religijnych [...] były to wystąpienia polityka, który dla prezentacji własnych myśli posługiwał się często metaforą i aluzją”. W dodatku, mimo licznych akcentów narodowo-patriotycznych, uznawano, że papież reprezentował „watykańską rację stanu”. Z drugiej strony stawiano zarzut, że „papież nie zarysował płaszczyzn współdziałania kościoła z państwem socjalistycznym”, mimo że wiele poruszanych przez niego problemów mogło stanowić okazję do takiej wypowiedzi.

Pracownikom Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC zabrakło także w wypowiedziach Jana Pawła II wskazania „źródeł niesprawiedliwości społecznej, imperializmu, wyzysku krajów rozwijających się, problemów ekologicznych itp.” Za to w tekstach poświęconych św. Stanisławowi dostrzegano prezentowanie „archaicznej koncepcji duchowej zwierzchności władzy kościelnej nad świecką”.

Odnotowano także fakt, że papież unikał ocen politycznych ustroju PRL. Sprawiało to pewną trudność w interpretacji, gdyż mogło być odbierane „w zależności od nastawienia, pozytywnie (że brak krytyki) lub negatywnie (że brak uznania dla naszego dorobku, wkładu w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną itp.)”.

W nieco późniejszych analizach dostrzegano także pozytywne strony pielgrzymki. Uznawano, że służyła ona poprawie stosunków z Kościołem i Watykanem, umocnieniu autorytetu PRL na arenie międzynarodowej. Szczególnie ważne dla PZPR było negatywne odebranie niektórych wypowiedzi Jana Pawła II przez część środowisk w Republice Federalnej Niemiec, która tradycyjnie była przedstawiana przez peerelowską propagandę jako wróg. Ku zaskoczeniu dzisiejszego czytelnika twierdzono, że podczas wizyty papieża zmanifestowała się „jedność społeczeństwa z władzą ludową”. Radowano się nawet z faktu, że przejazdem Ojca Świętego nie towarzyszyły oznaki „religijnej czolobitości”, lecz świeckie okrzyki „niech żyje” i oklaski. Dostrzegając „ewentualne negatywne konsekwencje w sferze świadomości społecznej”, uznawano, że zapobiegą im „odpowiednie działania ideologiczne i propagandowe”.

Jak się wydaje, powyższe stwierdzenia były bardziej wyrazem złudnych nadziei działaczy partyjnych niż efektem chłodnej analizy dostępnych danych. O tym, jakie były rzeczywiste skutki pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, PZPR przekonała się już niedługo – w sierpniu następnego roku.

Przy pisaniu artykułu wykorzystano dokumenty opublikowane przez Petera Rainę (*Wizyty Apostolskie Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy przygotowawcze Watykan–PRL–Episkopat*, Warszawa 1997) oraz materiały odnalezione podczas kwerend w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowym we Wrocławiu oraz jego oddziale w Wałbrzychu.